

Oblegane górskie kurorty obsługuje tylko jedna karetka

Data publikacji: 18.07.2003 0:00



brak zdjęcia

Istebna, Ustroń, Wisła czy Koniaków to miejscowości, gdzie odpoczywają teraz tysiące turystów. Tymczasem cały ten trudny, górski teren obsługuje tylko jedna karetka pogotowia. Ludzie narzekają, że to za mało.

Niedawno pogotowie okroiło też dyżury pielęgniarские w punkcie ambulatoryjnym w Wiśle. Teraz pielęgniarка dyżuruje tam tylko w weekendy.

- To jakiś absurd. Wisi tam kartka, że jeśli ktoś potrzebuje pomocy ambulatorium, to może z pobliskiej budki zatelefonować po pogotowie na numer 999. Karetka przyjeżdża do ambulatorium i udziela pomocy - mówi Janina Bojdys z Wisły. - Przecież to wstyd przed turystami.

Edward Czaja, wicedyrektor cieszyńskiego pogotowia, tłumaczy, że to winny jest brak pieniędzy. - Kiedyś były tam trzy karetki. Nie jesteśmy w stanie tego przywrócić. Zlikwidowaliśmy też z powodów finansowych część dyżurów w ambulatorium i przetruciliśmy je na zespół wypadkowy. Zapewniam jednak, że nie było ani jednego przypadku, by do kogoś nie dotarła pomoc - mówi Czaja. - Drogi w Wiśle czy Ustroniu bywają zatłoczone, zwłaszcza w weekendy. Wtedy nawet karetka na sygnale ma problem, by się tam przepchać i jedzie dłużej - dodaje.

Dyrektor wylicza, że wiślańskie pogotowie ma po siedem-dziewięć wyjazdów na dobę.

- W sytuacjach, gdy potrzeba dwóch karetek w tym samym czasie, zawsze możemy wezwać na pomoc ambulans ze Skoczowa czy Cieszyna - zapewnia.

Jest szansa na to, że sytuacja się poprawi. Cieszyńskie pogotowie prowadzi właśnie rozmowy z Urzędem Gminy w Istebnej. Gmina zaproponowała bezpłatny budynek bez konieczności płacenia za media, w którym pogotowie mogłoby urządzić tzw. podstację. Wtedy ludzi ratowałaby jeszcze jedna karetka stacjonująca w Istebnej.

- Nie wiem, czy nam się to uda, ale mamy plany, by przynajmniej w wakacyjne weekendy w Wiśle były jednak dwie karetki - zdradza Czaja.